Z Egiptu wezwałem syna mego

„Gdy Izrael był dziecięciem, miłowałem go, a z Egiptu wezwałem syna mego” – Oz. 11:1 (BG).

Pan Bóg przez usta proroka Ozeasza wypowiada poselstwo do Izraela. Na wstępie 11. rozdziału odwołuje się do przeszłości. Nawiązuje do wielkiego wyprowadzenia narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Wspomina uczucie, jakim darzył swój naród – *„Gdy Izrael był dziecięciem, miłowałem go...”*. Traktuje ten naród jak swoje dziecko jak swojego ukochanego syna – *„...wezwałem syna mego”* czy *„I rzeczesz do faraona: Tak mówi Pan: Syn mój, pierworodny mój jest Izrael”* – 2 Mojż. 4:22 (BG).

Te jakby oczywiste słowa tematowego wersetu zaczynają na nowo zastanawiać, gdy czyta się je w zupełnie innym kontekście w zupełnie innym miejscu Biblii. *„Który wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu; I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego: Z Egiptum wezwał syna mego”* – Mat. 2:14,15 (BG).

Proroctwo Ozeasza 11:1 ma swoje wypełnienie za czasów Pana Jezusa. Stwierdza to jednoznacznie ewangelista Mateusz. Tak jak Izrael był pierworodnym synem Boga i został wyprowadzony z rzeczywistego Egiptu, tak też Pan Jezus – *„pierworodny wszystkiego stworzenia”* (Kol. 1:15) – jako dziecko powrócił z rzeczywistego Egiptu.

Egipt w podstawowym znaczeniu przedstawia świat, faraon – Szatana, jego słudzy to współpracownicy złego, czyli źli ludzie oraz upadli aniołowie. Wychodzący z niewoli Izrael przedstawia wszystkich ludzi, którzy zostaną wyprowadzeni z niewoli grzechu i śmierci – spod władzy Szatana.

Tak więc wszyscy „synowie Boży” na podobieństwo Izraela i Pana Jezusa muszą zostać wezwani z Egiptu, muszą z niego wyjść. Wierzący Wieku Ewangelii już dzisiaj pretendują do miana synów Bożych, naśladowców Chrystusa, członków Kościoła itp.. Czym zatem dla nas jest Egipt? Co oznacza opuszczenie Egiptu?

Biblia opisuje trzy przypadki wejścia i przebywania mężów Bożych w Egipcie, a także trzy przypadki wyjścia z tego kraju. Dwa z nich zostały już przytoczone. Trzecim jest czasowy pobyt w Egipcie Abrama.

Przeanalizujmy te trzy znane historie w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie:

CO GWARANTOWAŁ (zapewniał) EGIPT?

1. ABRAM – 1 Mojż. 12:10-20

Pierwszym wybrańcem Bożym, który wyemigrował do Egiptu w ucieczce przed głodem, był Abram. Była to dziwna wizyta. Abram był obcym przybyszem, bał się o swoje życie. Wspólnie z Sarą – swoją piękną żoną – rozpuścili informację, że są rodzeństwem. Ta informacja była częściowo prawdą (1 Mojż. 20:12). Faraon wziął Sarę za żonę, za co Pan zesłał plagi na niego i na jego dom. Faraon odprawił Abrama wraz z żoną i wszystkim, co do niego należało. Z opisu wynika, że pobyt w Egipcie nie trwał długo i był niemiłym epizodem w małżeństwie Abrama i Sary. Jednak pod względem materialnym czasowe przebywanie w tym kraju bardzo mu się opłaciło. *„Ze względu na nią wyświadczał Abramowi dobrodziejstwa, tak że miał owce, bydło, osły, niewolników i niewolnice, oślice i wielbłądy”* i *„był już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto”* – 1 Mojż. 12:16; 13:2. Abram nie tylko uniknął głodu, ale pozyskał spory majątek w zwierzętach, niewolnikach, środkach transportu (osły i wielbłądy) oraz srebrze i złocie. Wiemy jednak, że był wybrańcem Bożym i wyraźnie widać, że Pan Bóg nie chciał, aby dłużej przebywał w Egipcie. Pozostaje pytanie, dlaczego?

2. JAKUB – IZRAEL – 1 Mojż. 46:2-4

Jakub ratując się przed głodem wysyła swoich synów do Egiptu, aby zakupili zboże. Choć oni o tym nie wiedzą, w Egipcie czeka na nich ich brat Józef. Misternie ułożony plan doprowadza do pojednania Józefa z braćmi, przy czym Józef wypowiada bardzo ważne słowa: *„Lecz teraz nie trapcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu. Bo już dwa lata trwa głód na ziemi, a jeszcze będzie pięć lat bez orki i żniwa. Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona i panem jego domu, i władcą całej ziemi egipskiej. Idźcie więc śpiesznie do ojca mego i powiedzcie mu: To rzekł syn twój, Józef: Bóg ustanowił mnie panem całej ziemi egipskiej, przybądź do mnie niezwłocznie. Zamieszkasz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty wraz z synami twoimi i wnukami twoimi, i trzodami twoimi, i bydłem twoim, i wszystkim, co masz. Zapewnię ci tam utrzymanie, bo głód będzie jeszcze pięć lat, abyś nie żył w niedostatku, ty i dom twój, i wszystko, co masz”* – 1 Mojż 45:5-11.

Sam Pan Bóg zachęca Jakuba, aby poszedł do Egiptu, przemawiając do niego w widzeniu nocnym: *„Wtedy rzekł Bóg do Izraela w widzeniach nocnych, mówiąc: Jakubie! Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem. Rzekł: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego! Nie bój się iść do Egiptu, bo tam uczynię cię wielkim narodem. Ja pójdę z tobą do Egiptu, Ja cię stamtąd wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy”* – 1 Mojż. 46:2-4.

W tym przypadku Jakub otrzymał wyraźne polecenie. Umieszczając wcześniej Józefa jako niewolnika w Egipcie, Pan Bóg rozpoczął realizację swojego planu, który nie polegał wyłącznie na tym, by uchronić rodzinę Jakuba przed głodem, choć w tym momencie tak to wyglądało. Pan Bóg chciał, aby rodzina Jakuba (Izraela) znalazła się w Egipcie. Spowodował, że otrzymali ziemię w najlepszej części kraju (Goszen, Ramses). Zadbał o to, aby jego syn – Izrael miał dobre warunki do rozwoju, zapewnił im wszystko, co niezbędne, aby z rodziny mogli przekształcić się w naród. Gdy jednak naród już powstał, warunki bytowania Izraelitów w Egipcie bardzo się pogorszyły. To również było elementem Bożego planu. Bóg powołał Mojżesza, gdyż nie chciał, aby jego lud nadal przebywał w Egipcie. Dlaczego?

3. JÓZEF, MĄŻ MARII – Ew. Mat. 2:13-23

Anioł Pański ukazuje się we śnie Józefowi, ostrzega go przed Herodem i rozkazuje, aby uciekał do Egiptu. Józef budzi się w nocy, bierze dziecię Jezusa, jego matkę Marię i wspólnie uciekają do Egiptu. W tym czasie w Izraelu okrutny Herod morduje w Betlejem maleńkie dzieci. Oprócz tego w obronie swojej władzy dopuszcza się innych strasznych zbrodni. Część swojego dzieciństwa – być może ok. 10 lat – Pan Jezus spędza w Egipcie. Bóg zadbał o bezpieczeństwo i spokojne dzieciństwo swojego Syna. Zachował go przy życiu w Egipcie, po czym wezwał go z Egiptu, aby się wypełniło proroctwo wypowiedziane przez proroka Ozeasza. Z jakiegoś powodu dalszy pobyt Pana w Egipcie byłby niewskazany.

Z powyższych opisów wyłania się obraz Egiptu, który zapewnia:
1. Dobrobyt
2. Stabilizację
3. Bezpieczeństwo

Można by powiedzieć, że są to rzeczy bardzo pozytywne i pożądane przez każdego człowieka, jednak zauważmy, że Abram pozyskał dobrobyt kosztem czasowej utraty żony. Musiał także posłużyć się podstępem.

Izraelici owszem, rozwijali się w stabilnych warunkach przez okres życia faraona, który znał Józefa, natomiast później stabilizacja zależała od bezwzględnego posłuszeństwa faraonowi, który uczynił z nich niewolników.

Bezpieczeństwo, które zapewnił Egipt małemu Jezusowi, nie było na tyle trwałe, aby nasz Pan przebywał tam aż do rozpoczęcia swojej misji.

Tak więc „dobrobyt”, „stabilizacja” i „bezpieczeństwo” w przypadku Egiptu noszą znamiona pojęć bardzo nietrwałych, ulotnych. Z drugiej strony wiemy, że Egipt był państwem bałwochwalczym, w którym czczono najróżniejsze bóstwa, ale nigdy prawdziwego Boga.

Zauważmy, że wiele rzeczy, które dzisiaj oferuje nam świat, nosi znamiona Egiptu. Żyjemy w czasach silnego dążenia do dobrobytu, ciągle słyszymy o wysiłkach na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. Bałwochwalstwo w postaci kultu jednostki, przywódcy ideowego czy religijnego również jest na porządku dziennym. Pojawiło się także bałwochwalstwo w nowoczesnym wydaniu: kult pieniądza, kult ciała, kult idola.

Egipt jest stanem niewiary w prawdziwego Boga. Stanem, w którym nie można czcić prawdziwego Boga. Pan Bóg miłuje swego Syna, dlatego wzywa go z Egiptu.

CZYM JEST WYJŚCIE Z EGIPTU?

Pan Jezus, prosząc Ojca w modlitwie za swoimi naśladowcami, mówi: *„Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata”* – Jan 17:15,16.

Wyjście ze świata jest opuszczeniem stanu niewiary. Tylko człowiek wierzący i usprawiedliwiony może za pośrednictwem Jezusa Chrystusa nawiązać kontakt z Bogiem.

Dopiero po wyjściu Abrama z Egiptu Pan Bóg zawarł z nim przymierze. Izrael pod wodzą Mojżesza przy znakach i cudach wyszedł z Egiptu właśnie po to, aby zawrzeć przymierze z Panem Bogiem, aby otrzymać cudowne, doskonałe Prawo i aby Pan Bóg mógł zorganizować ich w państwo. Do tej pory byli tylko narodem niewolników.

Pan Jezus swoją misję rozpoczął również poza Egiptem. Już mając 12 lat podjął pierwszą samodzielną decyzję, że sprawy Ojca jego są dla niego najważniejsze (Łuk. 2:49).

Czy wyjście z Egiptu dotyczy tylko ludzi niewierzących, tych z tzw. świata? A co z tymi, którzy są „lepiej urodzeni”, wychowali się w rodzinach wierzących, są dziećmi rodziców poświęconych? Czy oni również muszą opuścić stan Egiptu? Tak, bo „lepsze urodzenie” bardzo pomaga, ale niczego nie gwarantuje. Przychodzi czas, kiedy każdy osobiście „musi dorosnąć” i stać się człowiekiem wierzącym (Rzym. 10:9,10).

To również potwierdza obraz Egiptu. Egipt to państwo o plemiennym systemie społecznym, w którym prawa us-

talał zwierzchnik plemienia (faraon), a sam tym prawom nie podlegał. Najważniejszą cechą tego ustroju było podporządkowanie jednostki potrzebom faraona, które czasami były również potrzebami plemienia. Interes jednostki – członka plemienia – w ogóle się nie liczył. W państwach totalitarnych (faszyzm, komunizm) człowiek traktowany był podobnie. Żyjąc przez lata w takim ustroju zatraca się swoją osobowość, indywidualność, samodzielność myślenia i umiejętność podejmowania decyzji. Całe pokolenie Izraelitów musiało wymrzeć na pustyni, ponieważ nie nadawali się do życia w systemie społecznym, który zaproponował im Pan Bóg. Tęsknili za Egiptem, ponieważ tam w zamian za niewolniczą pracę mogli najeść się mięsem do syta... Podobnie dzisiaj widoczny jest problem ludzi, którzy wychowani w warunkach pegeerowskich mają trudność w odnalezieniu się w zgoła innej rzeczywistości. Nawet gdy państwo proponuje im ziemię – boją się odpowiedzialności, konieczności podejmowania decyzji. Są niezdolni do samodzielnego decydowania o własnej przyszłości. Wcześniej było im łatwiej.

Każdy człowiek do pewnego etapu przebywa w Egipcie. Jako dzieci mamy bardzo dobre warunki rozwoju. Rodzice zapewniają nam dach nad głową, wyżywienie, wykształcenie (dobrobyt), państwo zapewnia ochronę prawną (bezpieczeństwo) i dba o pokój z sąsiadami (stabilizacja). Są to czynniki zewnętrzne w ogóle od nas niezależne. W tym stanie jest nam dobrze. Ten stan zachęca do bierności, do podporządkowania się wszystkiemu, co narzuca „dobroczyńca” Egipt. Łatwo się więc od niego uzależnić i zachłysnąć jego pozostałymi, przejściowymi „dobrodziejstwami”. W Egipcie, który zapewnia nietrwały dobrobyt, przejściowe bezpieczeństwo i złudną stabilizację, łatwo ukryć się w grupie przed indywidualną odpowiedzialnością czy koniecznością podjęcia decyzji.

CZYM RÓŻNI SIĘ WYJŚCIE Z EGIPTU OD OPUSZCZANIA BABILONU?

Biblia pokazuje dwa dominujące systemy społecznego życia: egipski i babiloński. Żaden z nich nie jest Królestwem Bożym, czyli doskonałą monarchią, zobrazowaną w Izraelu, którego Królem był sam Pan Bóg. Jednak w obu tych systemach przebywał przez pewien czas cielesny Izrael, więc ich znaczenie może mieć związek z tymi, którzy dzisiaj chcą być uczestnikami obietnic Abrahamowych. Babilon, a następnie Rzym jako spadkobierca kultury babilońskiej, perskiej i greckiej to państwo o obywatelskim systemie społecznym.

W Mezopotamii kształtuje się prawo podobne do tego doskonałego, które Pan Bóg przekazał Izraelitom na Synaju. Król Babilonu jest potężnym władcą, jednak społeczeństwo nie czci go jako boga. (Inaczej jest w przypadku faraona.)

Kształtuje się prawo, które stawia wymagania „obywatelowi”, ale też gwarantuje mu pewne ograniczone prawa. W takim systemie – w odróżnieniu od egipskiego – człowiek może kształtować własną osobowość. Może podejmować samodzielne decyzje, może zachować swoją wiarę, poglądy, choć jeżeli są one sprzeczne z prawem, wiąże się to również z konsekwencjami – przykład Daniela, który modlił się do Boga wbrew zakazowi króla i został wrzucony do lwiej jamy. Wymierzona kara była zgodna z obowiązującym, choć absurdalnym prawem.

Nasz Pan Jezus Chrystus został osądzony przez Żydów „prawem plemiennym”. *„A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, I nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystek ten lud zginął”* – Jan. 11:49,50. Dlatego Pan Jezus zginął w Egipcie (Obj. 11:8), czyli na świecie, osądzony według prawa plemiennego. Zupełnie inaczej został potraktowany apostoł Paweł – obywatel rzymski, który w obliczu samosądu odwołał się do cesarza reprezentującego prawo rzymskie, gwarantujące pewne swobody obywatelskie, m.in. możliwość obrony i uzasadnienia swoich racji.

Życie w plemieniu i w państwie prawa bardzo się od siebie różni i wyraźnie widać, że system babiloński przewyższa pod wieloma względami system egipski. Izrael za swoje odstępstwo od prawdziwego Boga został ukarany wygnaniem do Babilonu. Pan Bóg chciał, aby w tych właśnie warunkach odrodzili się jako naród. Nie chciał, by wracali do warunków egipskich. Niewola babilońska z jednej strony była dla Izraela ciężkim doświadczeniem, z drugiej strony w jej wyniku otrzymali błogosławieństwo powrotu do łaski. Po siedemdziesięciu latach niewoli część z nich powróciła do ziemi swych ojców. Tylko część, pozostali nie usłuchali głosu: *„Uchodźcie z pośrodku Babilonu i niech każdy ratuje swoje życie, abyście nie zginęli przez jego winę, gdyż jest to czas pomsty dla Pana, On odda mu to, na co zasłużył!”* – Jer. 51:6.

Żyjemy dzisiaj w obywatelskich państwach prawa, zorganizowanych podobnie do Rzymu, który jest spadkobiercą kulturalnego, społecznego i politycznego dorobku Babilonu, Medo-Persji i Grecji. Ten system daje zdecydowanie większe możliwości rozwoju jednostce niż system egipski. Cieszymy się z praw obywatelskich, z wolności słowa, wyznania, z równego dostępu do nauki. Mamy niesamowite możliwości korzystania z wszystkiego, co daje dziś cywilizacja. W tych warunkach powstało setki wyznań, tysiące poglądów, dziesiątki tłumaczeń Biblii, mnóstwo komentarzy, niezliczona ilość stron internetowych o tematyce religijnej, gdzie każdy publicznie może głosić wszystko, w cokolwiek wierzy lub cokolwiek sobie pomyśli. W tych warunkach wykształtowała się także ta jedna jedyna prawda (perła), ale

jak ją znaleźć w gąszczu poglądów i oddzielić od tego zamieszania?

Jeżeli wyszliśmy z Egiptu, jesteśmy wolni, odpowiedzialni i znajdujemy się w stanie usprawiedliwienia z wiary, pojawia się niebezpieczeństwo „wejścia do Babilonu”. Możemy wejść w któryś z nominalnych systemów, możemy również – i to jest bardziej prawdopodobne – sami stać się nominalni, czyli obojętni. Szatan zrobi wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do zawarcia przez nas przymierza z Panem Bogiem i w miarę możliwości cofnąć nas do stanu Egiptu.

Wychodzenie z Babilonu jest ciągłym poszukiwaniem i zrozumiewaniem tej jednej, prawdziwej prawdy. Jest to mentalne pozbywanie się zamieszania religijnego i społecznego. Choć korzystamy z praw i przywilejów, które zapewnia nam „obywatelski Babilon”, podobnie jak korzystał z nich apostoł Paweł – pamiętajmy, że jesteśmy tu „gośćmi i pielgrzymami”. Unikajmy więc jakichkolwiek związków z Babilonem, nabierając coraz większego dystansu do zamieszania, które nas otacza.

LEKCJE DLA NAS

Bóg umieścił w człowieku wielkie wartości duchowe jako utajone możliwości, a nie gotowe, już wykształtowane zdolności i przymioty. Potrzeba wiele pracy i przyjaznych warunków, aby je wydobyć i odpowiednio ukształtować. Największym darem, który otrzymaliśmy od Pana Boga, jest nasza wolna wola. Jeżeli nauczymy się samodzielnego podejmowania decyzji, będziemy mieli możliwość bycia wolnymi wewnętrznie (Gal. 5:1). Wielu ludzi kończy swoje życie bez nabycia tej umiejętności, nie będąc świadomi swego upośledzenia duchowego, swej niesamodzielności. Wolni wewnętrznie stajemy się dopiero wówczas, gdy poddajemy się w niewolę Chrystusa. *„Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwoleńcem Pana; podobnie – kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa”* – 1 Kor. 7:22. *„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości”* – Gal. 5:13.

Ten stan samodzielności wynika z uwolnienia od grzechu i nie wolno nam utożsamiać go z niezależnością jednostki i obojętnością wobec otoczenia(społeczności). Wolność wewnętrzna objawia się na zewnątrz tym, że umiemy współżyć z otaczającymi nas ludźmi. Umiemy im pomagać i często w pokorze korzystamy z ich pomocy. Samodzielność myślenia nie jest także typowym współczesnym „wolnomyślicielstwem”, polegającym na tym, że każdy ma prawo głosić to, co „mu się wydaje” (2 Piotra 1:20,21). Nadrzędnym celem w każdej szanującej się społeczności jest dążenie do jednomyślności. 1 Kor. 1:10 – *„A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania.”*

Tyle że prawdziwie i świadomie jednomyślni mogą być jedynie ludzie wolni i samodzielnie myślący.

ZAKOŃCZENIE

Pan Bóg nie pozwolił Izaakowi pójść do Egiptu, choć głód znowu wymuszał emigrację (1 Mojż. 26:1,2). Izaak nie mógł tam pójść, gdyż był spadkobiercą przymierza, które Pan Bóg zawarł z jego ojcem Abrahamem. Był człowiekiem wolnym. Izaak posłuchał Pana. Jeżeli jesteśmy dziećmi obietnicy, tak jak Izaak (Gal. 4:28), nie wracajmy do Egiptu. Stamtąd już nie będzie powrotu (Hebr. 10:29-31).

Pan Bóg zabronił także powrotu (ucieczki) do Egiptu Izraelitom, którzy pozostali w kraju po trzecim najeździe Babilończyków (Jer. rozdz. 40-44). Jednak samodzielność, którą musieliby się wykazać pozostając w swojej ziemi i będąc jednocześnie poddanymi Babilonu, przerosła ich możliwości. Nie pomogła jednoznaczna obietnica wsparcia ze strony Pana Boga (Jer. 42:9-12). Nie posłuchali Pana. Obietnice Boże mogą wydawać się nieraz zbyt odległe i mało realne. Jeżeli wątpliwości spowodują, że wpadniemy w zamieszanie (Babilon) – mamy jeszcze szansę powrotu. Gorzej, jeżeli zupełnie stracimy wiarę.

W każdej sytuacji można uciekać jakimś fragmentem życia do Egiptu, omijać trudności podążając za „plemienną większością”. Uciec w dawne zwyczaje, obrzędy Egipcjan, bałwochwalstwo. Można zapomnieć, że zostało się powołanym do wolności. Można szukać łatwiejszych rozwiązań – bo tak prościej. Niech inni pomyślą, niech inni się za mnie pomodlą.

Jeżeli opuściliśmy Egipt tj. stan grzechu i niewiary, w którym królem jest Szatan, brońmy się przed Babilonem, który jest zamieszaniem religijnym i społecznym. Jedynym pożądanym stanem, na którym powinno nam zależeć, jest Izrael – duchowe Królestwo Boże. Tam rządy sprawuje sam Pan Bóg, a obowiązujące prawo jest doskonałe. Tam nie ma dwuznaczności i zamieszania. Nie ma też plemiennych ani obywatelskich zależności. Dążmy do tego stanu już teraz, wzmacniając się wzajemnie. *„Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”* – Mat. 6:33.

> *„Zmacniajcież się, a tak czyńcie, a Pan będzie z dobrym”* – 2 Kron. 19:11

Lipianin Paweł
R-

„Straż”